

Kanon Krajoznawczy Polski

Ponieważ szykowane jest nowe, poprawione wydanie Kanonu muszę przekazać kilka uwag co do tej publikacji. Ostatnio sporo jeździłem po kraju i podczas tych wypraw docierały do mnie uwagi od turystów, którym podobała się ta publikacja, jak też od sporej grupy osób mających zastrzeżenia do niej. Nie były to rzecz jasna zastrzeżenia co do samej książki. Tu wszyscy byli zgodni. Publikacja taka była potrzebna. Jest bowiem jakąś wskazówką ukazującą ciekawe obiekty, które powinno się zobaczyć. Jednak już co do samych obiektów w niej zamieszczonych jest wiele negatywnych uwag. Niektóre z tych miejsc nie są udostępniane turystom, lub ich zwiedzanie jest bardzo ograniczone. I żeby wszystko było jasne nie chodzi tu tylko o ograniczenia typu: czynne tylko w określonych dniach czy godzinach. To jest normalne. Prowadzący je ludzie są ograniczeni czasem dopuszczalnej pracy. W wielu obiektach pracuje jedna lub dwie osoby i nie są one w stanie sprostać napływowi turystów. Chociaż muszę stwierdzić, że gdy trafiałem do obiektów będących w rękach prywatnych, mam na myśli tutaj jednak pasjonatów, ludzi dla których pokazywanie swoich zbiorów czy dokonań w danych obiektach, jest czymś oczywistym i naturalnym, bywało inaczej. Chcą oni bowiem nie tylko czegoś dokonać w życiu. Chcą także te swoje osiągnięcia pokazać innym. Chcą się tym pochwalić. I wówczas nie patrzą na czas pracy. Nawet jak już zamknęli to gdy pojawi się jakiś turysta, a jeszcze taki, który da po sobie poznać, że go to interesuje i że wie co mówi, wie o co się pytać, to na pewno zostanie wpuszczony i nie będzie to na zasadzie: przyszedł natręt. Bo wiele razy w takich właśnie przypadkach zamiast godzinki przewidzianej na zwiedzanie danego obiektu przebywałem tam nawet pół dnia. I zawsze dowiedziałem się wielu ciekawostek, których normalnie nigdy bym nie poznał. A niestety różnie to bywa. I to nie tylko patrząc na formę własności obiektu, ale także na dzień tygodnia. Kiedy wybieramy się najczęściej na wycieczki? Wiadomo pod koniec tygodnia. Bo wtedy mamy wolne. W tych dniach są czynne prawie wszystkie muzea (mają wolne przeważnie w poniedziałki), jednak w tych też dniach mają one największe obłożenie. I nie zawsze wycieczka w sobotę czy niedzielę spełni nasze oczekiwania co do komfortu czy spraw poznawczych. Nie zawsze przecież zdążymy zobaczyć to co zaplanowaliśmy. Właśnie ze względu na tłok. A często spotykamy się z podejściem obsługi typu: przyszła stonka, trzeba to przeżyć. Rozumiem, można być zmęczonym ale przecież ty tutaj pracujesz człowieku. Więc wytrzymaj tą swoją dniówkę i staraj się być pomocny dla tych zagubionych zwiedzających. I właśnie tutaj mają przewagę



prywatne obiekty turystyczne prowadzone przez pasjonatów. Po miłym przyjęciu chętnie będziemy nie tylko polecali te obiekty znajomym, ale za jakiś czas sami do nich wrócimy.

Uwagi negatywne co do obiektów dotyczą także ich samych. Nieraz niezrozumiałym jest fakt umieszczenia takiego obiektu w Kanonie. Niczym bowiem on się szczególnym nie wyróżnia. A obok są ciekawsze miejsca. Nie jest to jednak takie proste jakby się wydawało. Nie brałem udziału w pierwszych pracach przy tworzeniu Kanonu. Nie wiem więc czy te obiekty nie były zamieszczone celowo by uwrażliwić turystów na jakieś ukryte w nich piękno, czy też aby po prostu ściągnąć ludzi w miejsce, które normalnie by ominęli. Dlatego tutaj akurat nie będę sam drążył tematu. Ale jeśli chodzi o obiekty, które od wielu lat są w stanie nieustającego remontu, czy ich właściciele są nastawieni tylko i wyłącznie na turystów z grubymi portfelami, to miałbym wątpliwości czy należy je utrzymywać na liście obiektów godnych polecenia. Zwłaszcza, że często tuż obok znajdują się o wiele bardziej ciekawe miejsca. I żeby mi tu nikt nie zarzucił jakiejś stronniczości, to chodzi mi o miejsca mało albo prawie wcale nieznane poza lokalnymi mieszkańcami. Chodzi niejednokrotnie o miejsca uważane za ciekawe przed II wojną światową a obecnie nie wiadomo dlaczego zupełnie zapomniane. Również uwagi turystów dotyczą ilości jednakowych obiektów w regionie. Dam tutaj przykład. Tylko proszę nie brać tego do siebie. Są rejony w Polsce, w których zachowało się dużo zamków. I czy tylko dlatego mamy co miasto zwiedzać takie same zamki. To samo dotyczy kościołów, czy muzeów tzw. regionalnych. Wszędzie w nich zobaczymy to samo. Po kilkudniowym zwiedzaniu wszystko nam się pomiesza. Czy nie można w miejsca niektórych z nich wstawić czegoś odmiennego. Oczywiście bez przesady bowiem większość obiektów są to naprawdę tak ciekawe miejsca, że

byłoby wstyd ich nie zobaczyć. Nieraz zdarzyło się, że zwiedzane miejsce było "zakurzone" i nieprzygotowane do przyjęcia turystów. Bo są to miejsca patriotyczne czy ukazujące martyrologię naszego narodu. Wiadomo takich miejsc nigdy za dużo. Ale niech one będą zadbane. Niech one będą ukazywane w sposób poważny, a jednocześnie niech obsługujący je ludzie coś nam przekażą poza suchymi liczbami i ogólnie znanymi faktami. Bo jak tak dalej będzie to nikt tam nie pojedzie. Chyba że będzie zbierał punkty do Odznaki Krajoznawczej Polski.

Ze względu na te wszystkie dochodzące do mnie uwagi postanowiłem, mimo że posiadam Odznakę Krajoznawczą Polski w stopniu złotym (tą starą), zdobyć nową OKP według nowego regulaminu. Przy okazji tego założenia miałem możliwość sprawdzenia obiektów zamieszczonych w Kanonie. I dlatego posiadam wiele uwag oraz aktualną wiedzę, którą mam zamiar podzielić się z kolegami krajoznawcami pracującymi nad zmianami do nowego wydania. Jeśli będą tego oczywiście chcieli.

A żeby pokazać o czym mówię to już wkrótce postaram się przekazać konkretne wyniki moich wycieczek. Powróciła właśnie do mnie kronika krajoznawcza z opisami obiektów zwiedzonych przeze mnie do OKP w stopniu brązowym. Zgodnie z regulaminem posiadacz starej OKP w stopniu złotym nie musi zdobywać OKP regionalnej. Oczywiście "zaliczenie" wszystkich obiektów z Kanonu i tak mnie nie minie, bowiem aby zdobyć szafir muszę zwiedzić je wszystkie.

Ale żeby ułatwić innym zdobywanie OKP przekażę informacje co do zwiedzanych miejsc. Powiem jak byłem w nich przyjęty, czy łatwo było do nich dotrzeć. Nieraz aby zobaczyć coś konkretnego trzeba było kilku podejść. Muszę przyznać, że nowa OKP, wydaje mi się po pierwszych wycieczkach, jest o wiele bardziej trudna do zdobycia, a na pewno o wiele droższa. I nie chodzi mi tu o koszty typu nocleg czy wyżywienie. Te bowiem ponosimy zawsze. Same bilety wstępu są dosyć dużym wydatkiem, zwłaszcza jak jeździmy z rodziną. Zwykle bowiem muzeum gdzie niewiele zobaczymy ceni się na 8 złotych. A są takie jak Malbork gdzie za wstęp trzeba zapłacić 35 zł. Czasami dziwne są opłaty za wstęp do parków narodowych. Rozumiem, że z czegoś muszą się utrzymywać ale nieraz przesadzają. Wystarczyła by przecież jedna opłata za wstęp. Ale niestety nie, wydzielane są najciekawsze rejony parków i tam pobiera się kolejne opłaty. Oczywiście prawie wszędzie potworzono płatne parkingi. To już norma. Ba, czasami widzimy strzałkę do jakiegoś obiektu oddalonego kilka kilometrów od drogi, w lesie. Jedziemy tam aby obejrzeć dane miejsce. A tam oprócz kilku kamieni stoi pan który kasuje za postój naszego pojazdu. Największymi kosztami są jednak dojazdy. I nie zawsze najdrożej, wbrew pozorom, wychodzi jazda własnym samochodem. Nieraz przejazdy pociągami, autobusami, czy busami, a nawet rowerami (trzeba je przecież przewieźć w rejon zwiedzany) wychodzą drożej niż paliwo do własnego autka. A już na pewno korzystając z komunikacji publicznej wydłuża nam się czas zdobywania OKP. I to znacznie.

Na koniec muszę wspomnieć jeszcze o jednej sprawie ale jakże istotnej. Moim zdaniem. Jest w OKP zwiedzanie parków narodowych. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie kilka faktów. Po pierwsze większość parków, zwłaszcza tych mniejszych jest nieczynna w soboty i niedziele. Mowa tutaj oczywiście o Parku jako firmie. Nie ma wtedy gdzie zdobyć pieczętki potwierdzającej nasz tutaj pobyt. Czasami możemy spotkać kogoś na dyżurze, ale nie jest to równoznaczne z otrzymaniem pieczętki. Ta bowiem tak jak we wszystkich miastach (urzędach miejskich) schowana jest w sejfie. Nie ma też pieczętek w miejscach, które musimy obowiązkowo zaliczyć aby uznano nam zwiedzenie parku jako całość. To powiedzmy jakoś można obejść. Wystarczy zdobyć pieczętkę w najbliższej miejscowości. I tu na pewno żadna z osób weryfikujących odznakę nie będzie miała obiekcji. Ale nasuwa mi się inne pytanie. Przeważnie wśród tych obowiązkowych obiektów wymienione są rezerваты, i to niejednokrotnie ścisłe. Niech mi ktoś powie jak mogę zwiedzić rezerwat ścisły aby nie złamać prawa. W parku nie wolno spacerować poza wyznaczonymi szlakami. A po dotarciu do danego rezerwatu prawie zawsze trafimy na tablicę z napisem: „Rezerwat ścisły, teren prawnie chroniony. Wstęp surowo wzbroniony”. I teraz, czy dotarcie do takiej tablicy to już jest zwiedzenie tego rezerwatu, bo czasami od tablicy w ogóle go nie widać. Czy mam wejść dalej narażając się na spotkanie z leśniczym, który nie musi być zbyt wyrozumiały. I wcale nie można mu się dziwić. Należałoby zatem zastanowić się poważnie nie tylko nad zmianami do nowego wydania Kanonu jeśli chodzi o obiekty ale także o zasady na jakich są one umieszczane. A także nad zasadami zaliczania tych walorów do OKP.

Krzysztof Tęcza